RODZICE KS. BERNARDYNA DZIEDZIAKA (4)

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 1999

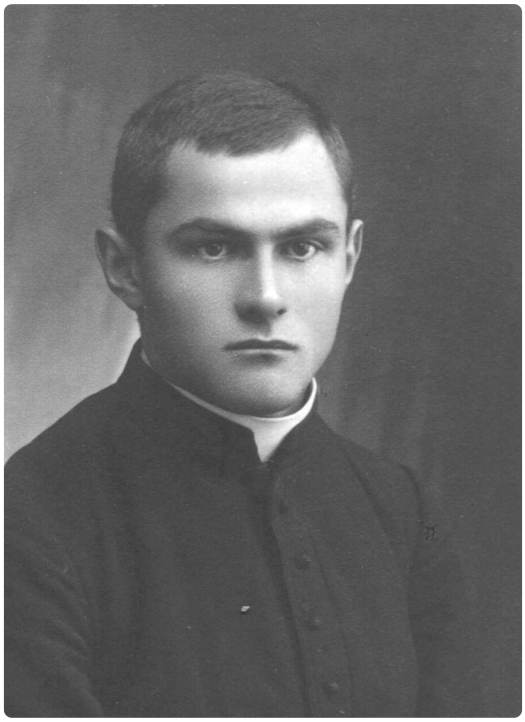
Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/1999/31

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Rodzice Ks. Bernardyna Dziedziaka (4)

Wspomnienia Ks. Bernardyna Dziedziaka o Rodzicach wydrukowane w książce „Sylwetki Matek Kapłanów” – Pallotinum – Poznań-Warszawa 1981 pod tytułem „W hołdzie wdzięczności i miłości moim przezacnym Rodzicom”.

Gdy skończyłem szkołę ludową w Grybowie (cztery klasy), Ojciec wahał się, czy może mnie posłać do gimnazjum, mówił, że go nie stać na takie koszty. Wtedy moi starsi bracia zaczęli Ojca prosić, żeby posłał mnie do gimnazjum, i obiecali, że podejmą się różnych prac, aby zarobić pieniądze na moje dalsze nauki, i robili tak, i zawsze były jakieś pieniądze.



Portret ks. Bernardyna Dziedziaka wykonany w 1923 roku, w roku jego święceń kapłańskich, podczas formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie.

Niezapomnianą chwilę przeżywaliśmy wszyscy w rodzinie naszej, gdy miałem odchodzić z domu do gimnazjum w Gorlicach. Gdy już wszystko było do drogi gotowe i miałem ojcowski dom opuścić, wtedy Ojciec zgromadził nas wszystkich i wszyscy upadliśmy na kolana przed obrazem Matki Bożej, a mój zacny Ojciec modlił się sam na głos, improwizując wprost ze serca modlitwę skierowaną do Matki Najświętszej w tych mniej więcej słowach, bo one mi utkwiły głęboko w pamięci:

„O Matko Boska, dotąd trzymałem wszystkie moje dzieci pod moją ojcowską opieką, jak mogłem, tak je uczyłem, żeby były dobre. Teraz pierwsze moje dziecko uchodzi z mojej ręki poza dom rodzinny. W Twoje teraz ręce to dziecko oddaję, weźmij je w swoją opiekę i zachowaj, żeby go świat nie zepsuł”.

Wszyscyśmy się rzetelnie rozpłakali na głos z powodu tej ojcowskiej pokornej modlitwy. Z płaczem ucałowałem wtedy ręce Tatusia i Mamusi i pochwaliwszy przy odejściu Pana Boga: „Zostańcie z Panem Bogiem, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, przekroczyłem próg

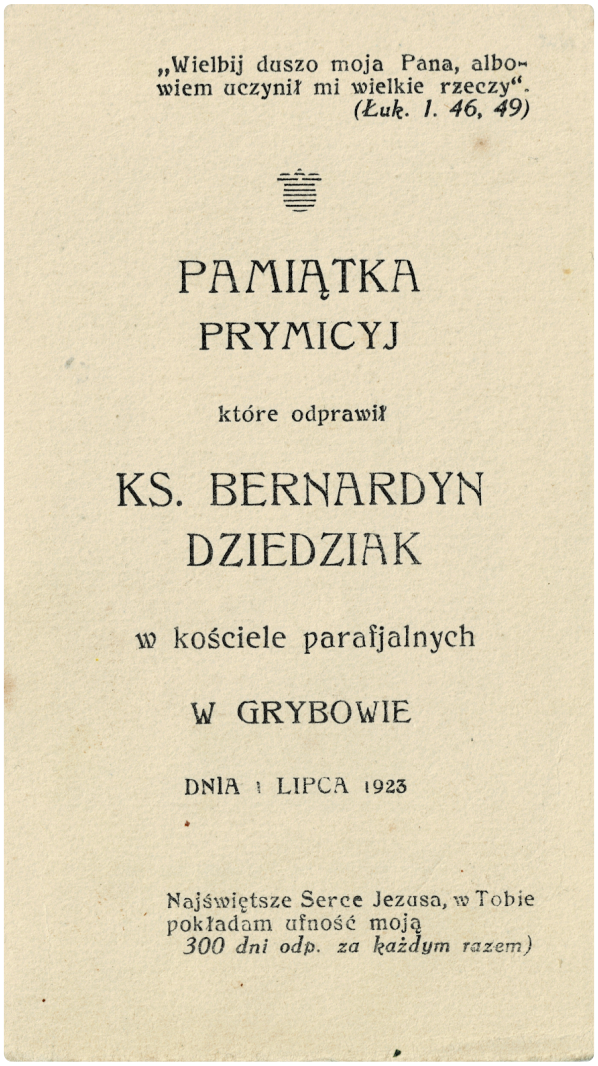
rodzinnego domu i w towarzystwie Ojca i starszego brata, z tobołkami, poszedłem piechotą (piętnaście km) do Gorlic na zamówioną przed tym stancję, aby pobierać naukę w gimnazjum.

Ta chwila nigdy nie zatarła się w mojej pamięci, a Matka Najświętsza, której mnie oddał mój Ojciec na własność raczyła wziąć mnie w opiekę, broniła mnie, wspierała swoją łaską i doprowadziła do kapłaństwa, o którym od

dzieciństwa mego marzyłem i w którym już pięćdziesiąt sześć lat z łaski Bożej szczęśliwie przeżyłem. Oby mnie na końcu mego ziemskiego życia raczyła oddać w Ręce Swojego Syna, Arcykapłana Jezusa Chrystusa! Mając wzór tak dobrych Rodziców, każde z nas, ich dzieci, starało się iść przez życie tą samą Bożą drogą.

Ojciec mój kilkakrotnie, jako już kapłanowi, kładł mi na serce, żebym w duszpasterskiej pracy główny nacisk położył na rodziców, na wychowanie rodzinne, żeby w naszych rodzinach liczono się z przykazaniami Bożymi; powtarzam jego słowa do mnie skierowane: **„Trzeba rodzicom, ojcom i matkom, nieustannie siedzieć na karku i powtarzać im ciągle, że oni mają swoje dzieci religijnie wychować, nauczyć** je **modlić się i razem z nimi się modlić i czynić wszystko tak, jak Pan Bóg przykazał w dziesięciu przykazaniach Bożych i w przykazaniach kościelnych”.**

Jestem już pięćdziesiąty siódmy rok kapłanem, ale tak gruntownie religijnych rodziców nie spotkałem. Ufam, że Pan Bóg raczył im to już dawno wynagrodzić szczęściem niebieskim, ale mimo to codziennie we Mszy św. i w świętych pacierzach kapłańskich zawsze się za nich modlę, składając im hołd miłości i wdzięczności.


„Wielbij duszo moja Pana, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy".
(Łuk. 1. 46, 49)

PAMIĄTKA
PRYMICYJ

które odprawił

KS. BERNARDYN
DZIEDZIAK

w kościele parafjalnych

W GRYBOWIE

DNIA 1 LIPCA 1923

Najświętsze Serce Jezusa, w Tobie pokładam ufność moją
300 dni odp. za każdym razem)

Rewers obrazka prymicyjnego
ks. Bernardyna Dziedziaka



Awers obrazka prymicyjnego ks. Bernardyna Dziedziaka.

© Centrum Myśli ks. Bernardyna Dziedziaka: dziedziak.parafiaujanowice.pl